

KRZYSZTOF ROTNICKI

Krzysztof Rotnicki, rodowity grudziądzanin, absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. Jana III Sobieskiego w Grudziądzu, reżyser teatralny. W latach 1973-1990 związany był z różnymi teatrami m.in. Teatrem Polskim w Bydgoszczy, Teatrem Polskim w Szczecinie, Bałtyckim Teatrem Dramatycznym im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie, Lubuskim Teatrem im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze i Teatrem Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu, reżyserując i grając jako aktor w licznych spektaklach. Kilukrotnie reżyserował „Kordiana” Juliusza Słowackiego.



Krzysztof Rotnicki.

Rozmowa z reżyserem Krzysztofem Rotnickim:

- Można kupić wiersze, zamiast kolorowych majtek.

Niedawno Krzysztof Rotnicki udzielił wywiadu redaktorowi *Gazety Pomorskiej* Łukaszowi Ernestowiczowi. Panowie rozmawiali o święcie zakochanych i poezji, która wcale nie opowiada wyłącznie o platonicznej miłości.

- Porozmawiamy o walentynkach?

Ale w jakim kontekście? Bo ja raczej jestem sceptycznie nastawiony do obchodzenia tego święta. Przez obecną w nim komercję.

- Możemy zatem skonfrontować komercję z poezją. Czy poezja wygra?

Obawiam się, że raczej nie. Dlatego właśnie postanowiłem zorganizować czwartkowe przedwalentynkowe spotkanie w bibliotece i przybliżyć mieszkańcom nieco

poezji miłosnej. Pokazać, że zamiast na walentynki kupować kolorowe majtki w serduszka, można ofiarować wybrance, albo ukochanemu piękne wiersze.

- Kupić ukochanej tomik poezji?

Owszem, można. Ale można jeszcze prościej. Wystarczy wpisać w wyszukiwarce internetowej Google: poezja miłosna. Wyskoczą tysiące propozycji, które wystarczy wydrukować, ładnie oprawić, dołączyć do tego jakieś czekoladki i piękny prezent gotowy.

- Ale co wybrać, jaką poezję? Przecież autorzy różnie pisali.

To już bardzo indywidualna sprawa. Powiedziałbym nawet, że intymna. Jednym może się spodobać poezja delikatna o miłości platonicznej. Są wiersze opiewające radość życia małżeńskiego, erotyki, ale są też utwory, które niektórym mogą się wydawać wręcz pornograficzne. Jednych mogą gorszyć, ale innych nie.

- Co może gorszyć w poezji?

Jest np. taki utwór Aleksandra Fredry „Sztuka obłapiania”. Są tam fragmenty, które na pewno zgorszyłyby niejedną osobę. Fredro pisał to mając 17 lat, będąc wśród żołnierzy wojsk napoleońskich. Można sobie wyobrazić na jakie tematy wyłącznie rozmawiano.

- A wracając do walentynek. Obchodzić je czy nie?

To też indywidualna sprawa. Ale warto odpowiednio się przygotować do niego i nastroić. Oczywiście poezją.

Po przejściu na emeryturę Krzysztof Rotnicki, powrócił do rodzinnego miasta. Współpracuje ze szkołami, m.in. z IV Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Wielkiego w Grudziądzu, z Biblioteką Miejską, z Zakładem Karnym nr 2 w Grudziądzu, Klubem „Centrum” Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu. Założył Teatr Rodzinny w Grudziądzu. Powiedział, że życie to teatr. Dostarcza scenariuszy na dobre komedie i dramaty. Ale nie tylko. Zapewni też aktorów „z życia wziętych”. Właśnie tacy są artyści – amatorzy zaczęli działać w Teatrze Rodzinnym, który powstał w Grudziądzu. Stąd pomysł zaangażowania do spek-



Krzysztof Rotnicki recytuje adhortację apostolską Jana Pawła II w grudziądzkiej Farze.

taklu więźniarek. Wystawiono dwie sztuki: „Wizyta” i „Jaselka”. Na wolności byśmy tego nie zrobiły – mówią kobiety, które zagrały w teatrze w niezwyklej sztuce. Niezwyklej, bo przygotowanej za murami więzienia. W Teatrze Rodzinnym siła, energia, odwaga i adrenalina płyną ze sceny.

- Myślę, że z powodzeniem mogłyby zagrać jakieś role w serialach – powiedział Krzysztof Rotnicki.

Czym dla kobiet odbywających karę w więzieniu jest teatr?

- To odskocznia od naszej codzienności. Wyzwanie, nowe doświadczenia, nowe doznania – mówiły podczas próby zgodnie Angelika, Ania i Ewa. To także nauka i zabawa. Na próbach było sporo śmiechu.

- Gra w tej sztuce dodała nam śmiałości. Pewności i wiary w siebie. Na wolności chyba nigdy bym się na coś takiego wcześniej nie zdecydowała – dodała Angelika. Teraz po pierwszych krokach na scenie – to co innego. Dziewczyny odkryły w sobie nowy talent. Kto wie. Może kiedyś zagramy jakiś epizodzik na ekranie? – śmiały się kobiety. O swoim życiu za kratami nie chciały mówić. Podczas prób, kiedy wcielaly się w swoje role, wołały zapomnieć – choć na chwilę – o tym, że przebywają w więzieniu. Ewa wyjdzie z zakładu niebawem. Ania i Angelika muszą zostać tutaj dłużej.



Krzysztof Rotnicki podczas wspomnień poetyckich
o Ryszardzie Milczewskim Bruno w Klubie "Centrum" Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu.

Krzysztof Rotnicki zdecydował, że spektakl został zaprezentowany w ramach przeglądu teatralnego Kieszeń Sceniczna 2016.

Krzysztof Rotnicki powraca po raz kolejny do swojej miłości do *Kordiana* Juliusza Słowackiego, którą to sztukę już kilkakrotnie reżyserował. Tym razem spektakl zostanie wystawiony w Klubie Akcent w Grudziądzu przez uczniów IV LO w Grudziądzu. „Kordian” to obok mickiewiczowskich „Dziadów” najważniejszy dramat romantyczny. W historii teatru polskiego doczekał się interesujących interpretacji. Jak wiadomo czytanie dramatu tak jak czyta się powieść niewiele czytelnikowi daje. Sztuka teatralna pisana jest na scenę: trzeba jej słuchać i ją oglądać. Jej prawdziwy sens ujawnia się podczas współpracy reżysera z aktorami. Dopiero interpretacja reżyserska i gra pozwala widzowi na zapoznanie się z pełnym obrazem i wymową dramatu.

Projekt „Bliskie spotkanie z KORDIANEM Juliusza Słowackiego” to unikatowe połączenie lekcji języka polskiego z próbą teatralną, które przybliży nam jedną z możliwych interpretacji tego wielkiego dramatu.

